Nr 196. Kraków, Niedziela 28 Sierpnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzytanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kto winien?

Listy z kraju.

IV.

Takie same stosunki zapanowały i w innych gałęziach administracyi państwowej.

Oczywiście taka reprezentacya kraju i taka władza wykonawcza, zwłaszcza ta ostatnia od ustąpienia nieodżałowanej pamięci namiestnika Gołuchowskiego, który rozumiał się na administracyi i miał szczęśliwą rękę w wyborze osób, musiały doprowadzić do obecnego rozstroju.

To już chyba nie wina Daszyńskich, Stojałowskich i innych wichrzycieli!

Że coraz gorzej idzie, że nędza coraz większa, o tem wszyscy wiedzieli, ale nikt z powołanych nie umiał, a może nie chciał pomyśleć o tem, co robić?

Wszak w całym kraju zapanował spokój i porządek — nikt się nie buntował. Cisza uśpiła reprezentacye krajowe, uśpiła też i rząd. Dopiero agitacye Stojałowskiego i socyalistów obudziły drzemiących. Zaczęło się polowanie za Stojałowskim i socyalistami, ale o u s u n i ę c i u p o w o d ó w do niezadowolenia i agitacyi dla społeczeństwa szkodliwej, n i k t n i e p o m y ś l a ł. W naiwności sądzono, że po usunięciu Stojałowskiego etc., niebiański spokój znów zapanuje — zapominając o tem, że gdy grunt źle uprawiony, wciąż chwasty po chwastach rodzić będzie. Choć się wyrwie jedne, wyrosną inne. Nasi rządcy jako przeważnie rolnicy powinni byli o tem wiedzieć.

Od dawna, bo od lat kilkudziesięciu nietylko myślano, ale i mówiono głośno, że powodem ekonomicznego i moralnego upadku ludu są żydzi.

O szkodliwej działalności żydów nie piszę, bo jest dostatecznie znana; kto ciekawy, a codzienne niemal doniesienia dziennikarskie w tym kierunku będą mu się wydawały niedostatecznemi, niechże sobie przeglądnie archiwa sądów galicyjskich — zwłaszcza karne. Sto lat życia nie wystarczyłoby jednemu na dokładne wyczerpanie materyału.

Tak! — żydzi stali się szkodliwymi, ale, że nic oni sami winę za to ponoszą, wykazałem już wyżej.

Gdy już bardzo bieda dokuczyła, a ruina całego stanu włościańskiego zdawała się nieuchronną, zdobyto się przecie na ustawę o lichwie i ustawę przeciw pijaństwu.

Na tem atoli kończy się cała akcya przeciw żydowska Natomiast nie pomyślano jeszcze i wtedy o tem, aby raz na zawsze położyć tamę szkodliwej działalności żydów, co tylko przez skrupulatne wychowanie młodego pokolenia żydowskiego stacby się mogło.

Tak jest — wychowanie młodego pokolenia żydowskiego powinno być z całą ścisłością i sumiennością, a nawet bezwzględnością przez państwo dozorowane. Plugawe chedery proszą się od dawna o zniesienie.

Jeżeli już bierzemy wzory z Prusaków, dla dla czegóż i w tej mierze nie idziemy za ich śladem? — a przecież tam nie ma chederów!

Ani wygnać, ani wybić żydów nie możemy — bo i etyka chrześcijańska i polityka nie pozwala na to — żyć więc obok nich musimy — dlatego musimy się starać o wyszukanie odpowiedniego sposobu pożycia i to pożycia takiego, którýby nam nawzajem nietylko nie był szkodliwy, ale owszem obu stronom przyniósł pożądany spokój i korzyści.

Nie zakreśliłem sobie zadania wskazywania sposobów załatwienia kwestyi żydowskiej — powtarzam tylko, że załatwienie to jest koniecznością dla nas, bo jest — k w e s t y ą b y t u n a s z e g o.

Ta kwestya, tudzież oświata ludowa, oraz sprawa polepszenia bytu materyalnego ludu są równorzędne, a nawet poniekąd ze sobą związane; są one nader pilne i temi Sejm przedewszystkiem zająć się winien.

Taką drogę wskazuje nam historya — i na taki program powinno się pisać każde możliwe stronnictwo, jeżeli w niem jest choć coś uczciwości.

Sądzę, że każdy bezstronny przyzna mi racyę co do powyższego programu, o ile go partyjna zaciekłość nie zaślepi. Ja o tyle jestem szczęśliwy, że się do żadnej partyi nie zaliczam.

Tylko taki antysemityzm rozumiem — antysemityzm dążący do wykorzenienia błędów tkwiących w żydach i do zrobienia ich, a choćby wbrew ich woli współobywatelami tej ziemi, na której z woli naszego Wielkiego Króla zamieszkali.

Co więcej! musimy się starać ich wyżywić — naturalnie przez własną ich pracę w sposób nietylko dla nas nieszkodliwy, ale dla całego społeczeństwa korzystny.

Zrozumie mnie ten, kto zna całą Galicyę, a w szczególności nasze miasteczka, gdzie jedna izba jest częstokroć siedzibą jednej albo dwóch żydowskich rodzin, liczących 8 do 10 głów mających prawo do życia, gdzie wprost wstrętna nędza panuje. Przecież ci ludzie żyjący, muszą się starać o środki do wyżywienia, bo jest to popęd zupełnie naturalny, ludziom i zwierzętom wspólny.

Wskażmy im uczciwy sposób zarobkowania i nauczmy ich pracować — bo to jest prawem i obowiązkiem państwa, które nawet ma prawo zmusić do pracy.

Jeżeli nie chcemy, by ta głodna szarańcza nas samych zjadła, to musimy się starać o godziwy sposób jej wyżywienia.

Inaczej żadne ustawy nie pomogą, jak i dotąd nie pomagały. Wystrzegajmy się tylko tym czasowości, którą dotychczasowe ustawodawstwo grzeszyło.

Jak już wyżej powiedziałem, od lat kilkudziesięciu przyszlimy do przekonania, że nędza ludu włościańskiego tkwi w nierozwiązanej dotychczas kwestyi żydowskiej.

Przeświadczenie o tem zrodziło u nas — antysemityzm, coś w rodzaju samopomocy — wobec bezwładności i nieczynności rządu. Własna pomoc jest i w naturze ludzkiej i w ustawie uzasadniona tam, gdzie opieka władzy ustaje, dlatego powstanie antysemityzmu jest objawem zupełnie naturalnym. Miał on służyć do ochronienia społeczeństwa od szkodliwych wpływów żydowstwa tam, gdzie opieka państwa okazywała się niedostateczną lub niemożliwą.

Ale jak w zbożu pojawiają się czasem piękne kwiatki — kąkole — tak samo wśród antysemitów pojawili się z a w o d o w i k r z y k a c z e, a między nimi w i a d o m y p r a ł a t, którzy dla zysku lub interesu zamiast pouczać i ostrzegać, podjudzali i drażnili.

T y m s p o s o b e m o n i s p o r z ą d z i l i l o n t d o m i n y p r z e z n i e o p a t r z n e r z ą d y o d 1772 d o 1898 z a k ł a d a n e j.

Kto ten lont pod minę podłożył, dotąd odkryć się nie dało, ale B ó g j e s t s p r a w i e d l i w y i z b r o d n i a k a r y z J e g o r ą k n i e u j d z i e.

Pisałem dnia 18 sierpnia 1898 roku.

Elsi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Praga, 25 sierpnia.

(Ciekawa sprawa. — Pięćdziesiąte urodziny dra Podlipny'ego.)

(ak.) Ciekawa sprawa! Pan Ludwik Żychliński, znany dobrze czytelnikom *Nowej Reformy* smutnej sławy publicysta polski, zapozwał o obrazę honoru przed sąd w Pradze p. Jarosława Rozvodę, dziennikarza czeskiego, i p. R o z v o d a s k a z a n y z o s t a ł n a m i e s i ą c w i ę z i e n i a. Pan Żychliński skarży o obrazę honoru! Wszak wiecie, kto on jest? Warto osobistość tę przypomnieć czytelnikom *Nowej Reformy*.

Owoż, pan Żychliński brał udział w powstaniu r. 1863, jako pułkownik „dzieci warszawskich“. Jako taki pojmany, zasądzony na śmierć, następnie ułaskawiony, wyprawiony został na Sybir. Zachowanie się jego na Sybirze było tego rodzaju, że Polacy stronili od niego. Uważano go za denuncyanta. Ludwik Zielonka w swoich „Wspomnieniach z pobytu na Syberyi“ opowiadał, że „Żychliński towarzyszy swoich przed Moskalami denuncyował i dobrze dał się im we znaki“. Żychliński, wróciwszy z Syberyi do Galicyi, wystąpił ze skargą przeciw p. Zielonce, czując się dotkniętym na czci. Rozprawa ta skończyła się nader smutnie dla Żychlińskiego: sąd p. Zielonkę uwolnił. Jako świadka słuchano wtedy profesora uniwersytetu lwowskiego dra Dybowskiego, który — jak wiadomo — miał za sobą długie lata wygnania na Sybirze. Prof. Dybowski oświadczył na rozprawie, że „Żychlińskiemu niktby z Sybiraków ręki nie podał“.

Żychliński grasował pewien czas jeszcze po Galicyi i zasłynął wkrótce jako korespondent do wrogiego dla narodowości polskiej *Warszawskiego Dniewnika*, a za korespondencye te swoje przed sąd w Krakowie stawiony i na 3 lata ciężkiego więzienia skazany został*).

Skończywszy karę więzienną, p. Żychliński przybył do Pragi. Jak tu żył, co robił, nie wiem. Faktem jednak jest, że rozpoczął na wiosnę bieżącego roku starania o uzyskanie miejsca korespondenta do polskich pism z wystawy architektury w Pradze. Wtedy wystąpił p. Jarosław Rozvoda, dziennikarz czeski, który bawił przez dłuższy czas we Lwowie, Krakowie i Warszawie (w Warszawie został nawet przez władze rosyjskie uwięziony w r. 1896) i uczynił, co mu nakazywał jego obowiązek. Jasno oświadczył p. Rozvoda, kim jest p. Żychliński i zawiadomił komitet wystawowy, że pisma polskie nie zamieściłyby ani jednego wiersza z elaboratu, pióra pana Żychlińskiego. Pan Żychliński uczuł się wtedy dotkniętym na czci i udał się do sądu ze skargą; p. Rozvoda ofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy — sąd do tego nie dopuścił i skazał — jak już wyżej rzekłem — p. Rozvodę na miesiąc aresztu. Sprawa jednak jeszcze nie skończona i jest nadzieja, że sąd krajowy wyższy, do którego p. Rozvoda apelował, wyrok I. instancyi zniesie i na przeprowadzenie dowodu prawdy i wyjaśnienie, kim jest p. Żychliński — pozwoli.

W całej tej sprawie dziwną jest jedna rzecz. Oto *Narodni Listy* i *Narodni Politika* z przebiegu tej ostatniej sprawy tendencyjne zamieściły sprawozdania, co prawda w *Nadesłanem* tylko i z podpisem pana Żychlińskiego — ale to rzeczy nie zmienia. Wygląda z tego jasno, że poczytne dzienniki owe, bronią sprawy p. Żychlińskiego, a czy to się godzi? Wystarczy w tej sprawie zasięgnąć informacyj na miejscu, w Krakowie i we Lwowie. Mam nadzieję, że tak się stanie, a wtedy sprawa p. Żychlińskiego dziennikom owym w nieco innem przedstawi się świetle.

Aby czytelników *N. Reformy* nie zajmować jedynie smutnej pamięci osobą pana Żychlińskiego, dołączam tu kilka szczegółów z uroczystości, jaką sprawiono „staroście“ Pragi dr. Podlipnemu, obchodzącemu pięćdziesiątą rocznicę urodzin. W wigilię urodzin solenizanta podejmowano ucztą w *Mestanskiej Besedzie*. Śpiewał chór „Hlahol“, toastowało wielu mowców. Wczoraj we środę odbyła się na *Staromejskiej Radnicy* właściwa uroczystość, na którą pospieszyli reprezentanci wszystkich tutejszych towarzystw. Złożyła swe życzenia reprezentacya Rady miejskiej, magistratu, Związku „Sokołów“ czeskich *Żensky vyrobni spolek*, korpus obywatelski (jest to związek wojskowy obywateli, mających uzbrojenie i chorągiew, której należą się takie same honory, jak sztandarom wojskowym), *Mestanska Beseda, Obcanska Beseda* i wiele, wiele innych. Uroczystość ta była niejako manifestacyą polityczną na cześć dra Podlipny'ego, któremu chciano okazać *votum* pełnego zaufania wobec tylu napaści ze strony nieprzyjaciół narodu czeskiego, na jakie był wystawiony jako burmistrz Pragi w ostatnim roku swego urzędowania.

*) Dnia 14 lutego 1891 r. odbył się w Krakowie proces przeciw p. Ludwikowi Żychlińskiemu. Sędziom przysięgłym przedłożono dwa pytania:

1) Czy Ludwik Żychliński winien jest, że trudniąc się od lat wielu agitacyą panslawistyczną, wrogą monarchii austro-węgierskiej, w roku 1890 wygotował artykuł pod tytułem: „Głos Wielkopolanina z kopców Krakusa, Wandy i Kościuszki do braci Słowian“, i przesłał go do druku redakcyi dziennika *Dniewnik Warszawski*, w którym to artykule, omawiając stosunki Galicyi i wogóle austro węgierskiej monarchii, starał się pobudzić Polaków, tudzież innych Słowian do nienawiści lub pogardy dla jednolitego związku państwowego, dla formy rządu, albo administracyi państwa austro węgierskiego, a więc przedsięwziął czyn, do rzeczywistego dokonania zbrodni wiodący, której spełnienie z przeszkód od niego niezależnych nie nastąpiło?

2) Czy Ludwik Żychliński winien jest, że w roku 1888 przesłał do druku artykuł pod tytułem: „Głos Polaka z potopu niemieckiego“, zamieszczony w numerach 125 i 126 *Dniewnika Warszawskiego*, w którym starał się pobudzić Polaków, tudzież innych Słowian do nienawiści albo pogardy dla jednolitego związku państwowego, formy rządu albo administracyi państwa austro węgierskiego?

Przysięgli zatwierdzili oba pytania (drugie jednogłośnie), a na mocy tego werdyktu trybunał skazał Ludwika Żychlińskiego n a t r z y l a t a c i ę ż k i e g o w i ę z i e n i a, obostrzonego postem raz w miesiącu. Skazany rozpoczął natychmiast odsiadywać karę. *Przypisek redakcyi.*

Bośnia i Hercegowina.

1878 — 1898.

Dwadzieścia lat upłynęło w tym roku od chwili, gdy na mocy mandatu, udzielonego im przez kongres berliński, Austro-Węgry zajęły po dość silnym oporze ze strony mieszkańców dwie prowincye tureckie: Bośnię i Hercegowinę. Zajęcie tych prowincyj nosi do tego czasu charakter czasowy — pomimo jednak tej fikcyi prawnej rząd austryacko węgierski uważa się za stałego i nieograniczonego ich posiadacza i stosownie do tego temiż prowincyami zarządza.

Jak wiadowo, Bośnia i Hercegowina nie należą do żadnej z połów monarchii, lecz zarząd ich spoczywa w ręku wspólnego ministra skarbu, który odpowiedzialny jest zań przed wspólnemi delegacyami. Chcąc uczynić sobie wyobrażenie o tem, jak w tych prowincyach przez dwa dziesiątki lat rządzono i czy wydatki, jakie ponosiła monarchia na ten cel, nie były wyrzucaniem pieniędzy przez okno, trzeba najprzód przypomnieć sobie, w jakim stanie znajdowały się owe prowincye w chwili zajęcia ich przez armię austryacko-węgierską.

Owczesna ludność Bośnii z Hercegowiną dochodziła zaledwie 1,250 000 mieszkańców, mahometan, prawosławnych i rzymskich katolików. Trzy główne źródła egzystencyi tych mieszkańców: rolnictwo, leśnictwo i górnictwo stały na nadzwyczajnie niskim stopniu kultury. Właścicielem ziemi był „aga“, obrabiał ją chłop, czyli „kmet“, płacąc pierwszemu olbrzymie czynsze w naturze. Rolnictwo stało na możliwie niskim stopniu, na czem cierpiał zarówno kmet, jak i aga. Chów bydła odpowiadał także temu stanowi rolnictwa, a ograniczał się do koniecznych potrzeb. Lasy olbrzymie stanowiły w Bośnii do r. 1850 wspólną własność i oddane były tem samem na dewastacyę bez żadnych ograniczeń. Następnie zabrano na rzecz rządu wszystkie lasy, co do posiadania których osoby prywatne nie mogły się wylegitymować, a takich było bardzo niewiele. Wówczas rozpoczął niszczyć lasy także rząd turecki, a organa jego nie były w możności lub nie chciały powstrzymać zniszczenia ze strony osób prywatnych.

Handlem zajmowali się tylko mahometanie i to w sposób nader prymitywny. Brak wszelkich komunikacyj, gdyż pierwsze drogi w pojęciu europejskiem, zaczęto budować w latach sześćdziesiątych, stał na przeszkodzie rozwijaniu się handlu, równie jak brak porządnie zorganizowanej komunikacyi pocztowej. Wystarczy powiedzieć, że każda przesyłka wcześniej dostawała się np. z Budapesztu do Azyi niż do Sarajewa. W zimie, z wyjątkiem północnej części Bośnii, gdzie było kilka dróg utrzymanych i krótka linia kolejowa między Novi a Banialuką, wszelkie połączenie między odleglejszemi miejscowościami ustawało zupełnie. Kilka stacyj telegraficznych wewnątrz kraju, wyjawszy Sarajewo, przyjmowało telegramy tylko w języku tureckim. Brak wreszcie wszelkiego kredytu, gdyż pieniędzy dostać mógł kupiec najtaniej na 5% miesięcznie, uniemożliwiał wszelkie operacye finansowe. Lichwy zaś w żaden sposób powstrzymać nie było można, gdyż większa część urzędów zostawała w ręku zawodowych lichwiarzy.

Miejscowa ludność bardzo uzdolniona w kierunku przemysłu domowego, a szczególniej obrabiania metali, tkactwa i kuśnierstwa, nie mogła swoich zdolności rozwinąć, ponieważ nie miała

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

20 (Ciąg dalszy).

Zuker siedział w kantorze, pod oknem, oparł się na lasce i patrzył w ziemię, a gdy Borowiecki wszedł, nie przyjął podanej mu ręki, nie rzekł zwykłych słów powitania, tylko patrzył długo rozpalonemi oczami w jego twarz.

Karola owładnął niepokój, czuł się jakby złapanym w potrzask, ten wzrok palił go, mieszał i budził w nim strach nieopowiedziany. Miał szaloną ochotę uciec, ale zapanował nad sobą, zapanował nawet nad drżeniem serca, zamknął okno, bo wrzawa pijących robotników była zbyt bliską, podsunął mu krzesło i rzekł spokojnie a wolno:

— Bardzo... mi przyjemnie widzieć pana... u siebie... żałuję tylko, że nie będę mógł poświęcić mu tyle czasu, ilebym chciał, bo, jak pan wie, dzisiaj u mnie święto otwarcia fabryki.

Usiadł ciężko, czując, że w tej chwili nie potrafiłby powiedzieć już ani jednego słowa więcej; te frazesy wypłynęły same.

Zuker wyjął z kieszeni pomięty list i rzucił na biurko.

— Niech pan przeczyta — powiedział głucho i patrzył w niego z uporem.

Była to szorstka i ordynarna nadzwyczaj w formie denuncyacya stosunku Borowieckiego z Lucy.

Borowiecki długo i uważnie czytał, bo chciał zyskać na czasie, bo czytając, musiał zużywać całą siłę woli, aby się nie zdradzić niczem, aby zachować obojętną, zimną twarz, pod tem ognistem, śledczem spojrzeniem Zukera, które mu przewiercało wnętrzności.

List przeczytał i zwrócił w milczeniu, nie wiedząc, co mówić.

Zapanowała znowu długa chwila męczącej ciszy pomiędzy nimi.

Zuker patrzył,ześrodkowywał wszystkie władze w tem drapieżnem, chciwem spojrzeniu, którem całą duszą pragnął wyrwać tajemnicę z tych bladych, szarych źrenic Karola, który co chwila przysłaniał powiekami oczy i bezwiednie poruszał różne przedmioty na biurku, ale czuł, że jeszcze chwil kilka takiej niepowiedzianej męki i niepewności, a zdradzi się.

Ale Zuker podniósł się z krzesła i cicho zapytał:

— Co ja mam myśleć o tem, panie Borowiecki?

— To pańska sprawa — rzekł niepewnie, bo przyszło mu na myśl, że może już Lucy wyznała wszystko.

Nogi zaczęły drżeć pod nim, poczuł miliony drobnych ukłuć po głowie i skroniach.

— Ja to mam mieć za odpowiedź pańską? — zapytał mocniej.

— No, cóż pan chcesz, abym odpowiadał na taką podłą potwarz.

— Co ja mam z tem zrobić, co ja mam o tem myśleć?

— Poszukać autora listu, wsadzić go do więzienia za fałsz i nic nikomu o tem nie mówić, ani słowa. Mogę panu pomódz w poszukiwaniach, bo przecież i mnie ta sprawa zahacza — odpowiedział Karol.

Odzyskiwał spokój i równowagę, był pewnym już, że Lucy nic nie powiedziała, więc podnosił głowę wyżej i śmiało, bezczelnie patrzył na Zukera, który zrobił kilka bezcelowych kroków po kantorze, usiadł, oparł głowę o ścianę i oddychał długo i wolno, aż zaczął mówić wolno:

— Panie Borowiecki, ja jestem taki sam człowiek, jak i pan, ja tak samo czuję i tak samo mam swój kawałek honoru. Ja teraz przychodzę do pana i na wszystko, na wielkiego Pana Boga zaklinam pana, pytam: czy prawdę mówi ten list? Czy to wszystko jest prawda? — zapytał po raz drugi.

— Nie prawda! — odparł mocno i stanowczo Borowiecki.

— Ja jestem żyd, prosty żyd, przecież ja pana nie zastrzelę, nie wyzwę na pojedynek, co ja panu mogę zrobić? Nic nie mogę zrobić! Ja jestem prosty człowiek, ja moją żonę kocham bardzo, pracuję jak mogę, żeby jej nic nie brakowało, ja ją trzymam, jak królowę. Pan wie, ja ją za własne pieniądze kazałem wykształcić, ona jest dla mnie wszystkiem, ja o niej myślę zawsze, czy w fabryce, czy w podróży, a tu mnie taki list przysyłają, że ona jest pańską kochanką! Ja myślałem, że się cały świat zawalił na moją głowę.... Ona ma mieć za parę miesięcy dziecko, pan wie, co to jest dziecko? Ja cztery lata czekam na to, cztery lata! A tu teraz takie wiadomości! Co ja teraz wiem? czyje to dziecko? Pan mi powiesz prawdę, pan mi musisz powiedzieć prawdę! — krzyknął nagle, zrywając się z miejsca i rzucił się ku Borowieckiemu jak obłąkany, z zaciśniętemi pięściami, drżący, nieprzytomny z rozpaczy.

— Powiedziałem panu, że list jest podłym fałszem — odparł spokojnie Karol.

Zuker stał chwilę z wyciągniętemi rękami i opadł ciężko na krzesło.

— Wy, Polacy, lubicie się bawić z cudzemi żonami, was nic nie obchodzi, co się stanie z tą kobietą, nic was nie obchodzi ani wstyd, ani hańba całej rodziny, wy jesteście... was Pan Bóg ciężko pokaże... — szeptał z trudem, urywanie, głos mu się trząsł, łamał, rwał, przepajał łzami, aż w końcu i łzy zaczęły zwolna wyciekać z zaczerwienionych oczów i padać na twarz siną, na brodę, jak pełne ziarna goryczy nieopowiedzianej.

Mówił jeszcze długo i coraz spokojniej, bo zachowanie się Borowieckiego, jego twarz, jego szczere spojrzenia i wielkie współczucie, jakie w nim dojrzał, wlewało w niego wiarę, że to wszystko istotnie jest kłamstwem.

Borowiecki podparł ręką głowę i słuchał i trzymał jego oczy w swojem spojrzeniu, a jednocześnie nieznacznemi ruchami kreślił ołówkiem na kartce papieru, leżącej w wysuniętej nieco szufladzie biurka, słowa:

„Nie zdradź się, zaprzecz wszystkiemu, on jest u mnie, podejrzewa, kartę spal. Wieczorem tam, gdzie ostatni raz“.

Zdążył papier wsunąć w kopertę i wtedy podszedł do telefonu, który łączył fabrykę z mieszkaniem.

— Proszę, niech Mateusz przyniesie wina i wody sodowej do kantoru. Kazałem przynieść wina, bo widzę, że pan bardzo zmęczony i zdenerwowany. Proszę mi wierzyć, że bardzo współczuję z panem. No, ale skoro to nie prawda, to nie ma się pan czem martwić więcej.

Zuker drgnął, bo w jego głosie i twarzy coś było w tej chwili fałszywego, ale nie mógł patrzeć dłużej, bo wszedł Mateusz z winem, które zaraz Karol nalał w szklankę i podał Zukerowi.

— Niech się pan napije, wzmocni pana trochę. Mateusz! — zawołał przez okno i wybiegł za nim, a spotkawszy, wsunął mu list w rękę i zapowiedział, żeby natychmiast z nim biegł. nie zdradził się od kogo, osobiście oddał i również natychmiast powrócił, jeśli można, z odpowiedzią.

Stało się to tak szybko, że Zuker niczego nie podejrzywał, pił wino, a Karol spacerował po kantorze i szeroko zaczął mówić o fabryce swojej; chciał go przetrzymać do powrotu Mateusza.

Ale Zuker słuchał, nie słysząc nic, bo po dłuższem milczeniu znowu zapytał:

— Panie Borowiecki, ja pana zaklinam na wszystkie świętości pańskie, czy to jest prawda, czy nie, co tu napisane w liście?

— Ależ panie, mówiłem, że nie prawda, daję panu słowo, że ani cienia prawdy.

— Przysięgnij pan, to ja uwierzę. Jak pan przysięgnie, to będzie prawda. Przysięga wielka rzecz, ale tu chodzi o życie moje, mojej żony, dziecka i życie pana. Ja panu mówię prawdę — i o życie pana. Pan przysięgnie na ten obrazek, to jest obrazek Matki Boskiej, ja wiem, co to jest wielka świętość u Polaków. Pan mi przysięgnij, że to jest nie prawda! — zawołał mocno, wyciągając rękę do obrazka, który Anka kazała zawiesić nad drzwiami kantoru.

— Daję panu przecież słowo. Ja pańską żonę widziałem zaledwie kilka razy w życiu, a nawet nie wiem, czy ona mnie zna.

— Przysięgnij pan! — powtórzył tak mocno, z takim naciskiem, że Karol zadrżał.

Zuker był siny, trząsł się cały i schrypniętym, dzikim głosem, wciąż powtarzał to wezwanie.

— A więc dobrze, przysięgam panu na ten obrazek święty, że nie mam i nie miałem żadnych stosunków z żoną pańską, że list jest oszczerstwem od początku do końca — powiedział uroczyście, podnosząc rękę do góry.

Głos mu zadrżał takim akcentem prawdy, bo chciał, bądź co bądź, ocalić Lucy, że Zuker uwierzył zupełnie, list rzucił na ziemię i podeptał.

— Wierzę panu. Pan mi ocalił życie... Ja panu wierzę teraz, jak samemu sobie, jak Lucy... Niech pan liczy na mnie, ja się mogę przydać na co... Ja panu tego nigdy nie zapomnę — wołał uradowany Zuker, upojony szczęściem. (C. d. n.)

ani kapitału na założenie większych warsztatów, ani możności zbytu swych wyrobów. Rzecz prosta, że fabryki większe nie istniały wcale, a małe cegielnie, tartaki i t. p. zaspokajały potrzeby najbliższej okolicy.

Pod wpływem prądu reformatorskiego, jakiemu Turcya od czasu do czasu ulega, przynajmniej na papierze, wydano w r. 1869 ustawę, która miała regulować system nauczania w państwie ottomańskiem. Miała ta ustawa stosować się także do Bośnii i Hercegowiny, lecz nigdy w życie nie weszła; mahometanie pozostali przy swych „medressach“ (szkołach duchownych), a chrześcijanie, prawosławni i katolicy, przy szkołach, utrzymywanych u pierwszych przez duchowieństwo, u drugich przeważnie za pieniądze rosyjskie. Szkół tych dla chrześcijan nie było więcej nad sto, czem tłómaczy się ówczesny niski stan oświaty wśród Bośniaków i Hercegowińców.

Pod względem administracyjno-politycznym prowincye okupowane stanowiły odrębną prowincyę, na czele której stał wali pasza. Miarę uczciwości tureckiej daje fakt, że wszyscy urzędnicy, nie mogąc rachować na dłuższy, jak jednoroczny pobyt na posadzie, płacili w Konstantynopolu nieraz pięciokrotnie wyższą łapówkę (bakszysz), niż wynosiła pensya roczna, do tej posady przywiązana.

Dopiero po roku 1865 rząd turecki objął we własny zarząd pobór podatków; przedtem zbieranie ich oddawane bywało dzierżawcom, którzy dopuszczali się na swój rachunek niesłychanych nadużyć. Sądownictwo stało na wysokości administracyi, a obcy podlegali mu tylko w sprawach kryminalnych, we wszystkich innych zaś odnośni konsulowie wykonywali nad nimi swą władzę sądowniczą. Wymiar sprawiedliwości cierpiał także niemało na tem, że wedle koranu, stanowiącego podstawę tureckiego prawodawstwa, każdy człowiek, występujący w cudzej sprawie, a więc każdy adwokat, godzien jest pogardy. (Dok. nast.)

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 27 sierpnia

Jeszcze o pomnik Mickiewicza. Od jednego z przejeżdżających przez nasze miasto Królewiaków otrzymaliśmy następujące pismo, które ze względu na ważność poruszonej w niem sprawy umieszczamy:

„Kilka tygodni temu, jadąc do Krynicy, ujrzałem wreszcie na rynku krakowskim odsłonięty pomnik Wieszcza. Nie mam zamiaru wdawać się w ocenę tego pomnika pod względem artystycznym, ani też poruszać silnie zawikłanej historyi jego budowy, pragnąłbym jedynie, zarówno dla własnej wiadomości, jakoteż wiadomości tych, co z Królestwa Polskiego, Litwy i najdalszych nawet stron Rosyi nadsyłali na ten pomnik składki, poznać ostateczny rachunek z zebranych na ten cel funduszów, które o ile słyszałem, znacznie przekroczyły sumę stu tysięcy złr.

„Prywatne moje usiłowania celem zasięgnięcia wiadomości o tem, jak przedstawia się zamknięcie rachunku z owych funduszów, nie odniosły żadnego skutku. Udaję się przeto z uprzejmą prośbą do Szanownej Redakcyi, aby zechciała za pomocą swego poczytnego pisma podjąć inicyatywę obywatelską i zażądała od osób, w których rękach pozostawał ostatecznie zarząd funduszami, zebranemi na budowę pomnika, aby podały do wiadomości publicznej szczegółowy wykaz dochodów i wydatków, związanych z wystawieniem dzieła p. Rygiera w Krakowie.

„Dla uniknięcia możliwych nieporozumień, zastrzegam się, że tak samo, jak ja, nikt w Polsce nie rzuca nawet cienia podejrzenia w tym wypadku, co do prawidłowego zarządu groszem publicznym, jednakowoż należy się społeczeństwu zdanie sprawy z tego publicznego grosza, już choćby dlatego, aby mogło wyrazić swą wdzięczność tym, co byli jego szafarzami i nie szczędzili przytem trudów i poświęcenia osobistego.

„Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i t. d.“

(Podpis tylko dla wiadomości redakcyi).

Wielki festyn ogrodowy na rzecz Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4, pod protektoratem księcia Adama Sapiehy, odbędzie się w dniu 4 września b. r. w parku dra Jordana. Ukonstytuowany komitet, pod przewodnictwem p. Maryi Schneiderowej, żony lekarza, wybrał sekretarzem p. Romana Kozłowskiego i upoważnił weteranów z Przytuliska do zbierania łaskawie ofiarowanych fantów i datków na festyn.

Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m. o godz. 6 w kancelaryi Towarzystwa (ulica Gołębia Nr 5, na parterze).

Z „Harmonii“. Czternasty koncert popularny orkiestry „Harmonii“ odbędzie się w miejskim parku dra Jordana w niedzielę d. 28 b. m. Przy kasie u wejścia do parku można się wpisywać w poczet członków Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“. Wkładka wynosi po koniec roku bieżącego 60 ct.

Niezwykła uroczystość wyznaniowa. W katedrze na Wawelu odbyła się dziś niezwykła uroczystość religijna. Izraelita p. Korngold wraz z żoną i dwoma synami przeszedł na łono Kościoła katolickiego. Aktu uroczystego chrztu dopełnił ks. S. Skoczyński, wikaryusz katedralny, w asystencyi ks. T. Bukowskiego, podkustoszego katedralnego. Neofici przyjęli imiona: p. Korngold Kazimierza, żona Jadwigi, synowie Józef i Tadeusz. Po chrzcie św. odbył się ślub państwa Korngoldów. Sakramentu małżeństwa udzielił im także ks. Skoczyński, kolega gimnazyalny p. K.

Z zarządu teatru lwowskiego komunikują nam, że wszelkie pogłoski o zaangażowaniu pani Bednarzewskiej i p. Wostrowskiego na scenę krakowską są bezpodstawne, gdyż artyści ci zostają i nadal we Lwowie. Jedynie pani Bednarzewska wyjeżdża na 6 tygodniowy urlop i w tym czasie wystąpić ma kilka razy gościnnie na scenie krakowskiej.

Teatr lwowski gra w Krynicy do niedzieli, a w poniedziałek wraca do Lwowa w komplecie.

Ślub. W kościele parafialnym w Pleśnej proboszcz ks. Łątka pobłogosławił w dniu 14 b. m. związek małżeński panny Józefy Dietlówny, córki Leopolda i Jadwigi z Artwińskich, a wnuczki ś. p. dra Józefa Dietla, prezydenta miasta Krakowa i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, z p. Mieczysławem Mossorem, adjunktem sądu synem Pawła, radcy dworu i ś.p. Maryi z Łozińskich. Gdy orszak ślubny wyruszył z dworu w Rzuchowy do kościoła, otoczyli go w krakowskie stroje przybrani włościanie na koniach. Dziatwa szkolna sypała młodej parze kwiaty pod nogi. Wieśniacy wogóle wyrażali radość swoją z powodu tej uroczystości w rodzinie dziedzica.

Dobra orkiestra wojskowa. W ostatnich dniach mieliśmy sposobność słyszeć w Krakowie orkiestrę 57 pułku, który tu przybył z Tarnowa z okazyi manewrów. Orkiestra ta, dobrze wyćwiczona pod świetnem kierownictwem kapelmistrza, znanego dawniej w Krakowie, p. Żerownickiego, produkowała się kilka razy w parku krakowskim i na plantach utworami nowemi, które po raz pierwszy mieliśmy sposobność słyszeć. Zasługiwała też na uznanie i oklaski, któremi ją publiczność darzyła.

Z konserwatoryum. Wpisy do konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie rozpoczynają się we czwartek dnia 1 września b. r. Wpisy przyjmuje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach 12—1 w południe i od 5—6 po południu, i w tym również czasie udziela wszelkich informacyj, tudzież wydaje bezpłatnie statut Towarzystwa muzycznego, plan nauk i regulamin dla uczniów konserwatoryum.

„Pan cechmistrz“, sztuka p. Adama Staszczyka w 4 aktach, grana będzie w sobotę, oraz w niedzielę i poniedziałek na scenie teatru letniego w parku krakowskim. „Pan cechmistrz“ osnuty jest na tle krakowskich stosunków mieszczańskich i rzemieślniczych, urozmaicony tańcami charakterystycznemi, kupletami i illustrowany muzyką p. Wł. Powiadowskiego.

Proces Jana Styki przeciw Ignacemu Paderewskiemu. W Nowym Sączu w sądzie obwodowym odbyła się wczoraj pierwsza audyencya w procesie cywilnym artysty malarza Jana Styki przeciw artyście kompozytorowi Ignacemu Paderewskiemu o zapłatę kwoty 4500 rubli.

W skardze twierdzi p. J. Styka, że umową w Warszawie dnia 28 września z. r. zawartą, zamówili u niego pp. Ignacy Paderewski, Edmund Zaremba i Stanisław Roszkowski wykonanie panoramy Golgoty za umówioną sumę 30 000 rubli, a oprócz tego 25 prc. od czystego zysku z tego przedsiębiorstwa.

Tą samą umową zamówili równocześnie ci sami panowie u p. Jana Styki dwie dyoramy, przedstawiające Narodzenie i Zmartwychwstanie Chrystusa, które miały być dostarczone w rok po otwarciu panoramy Golgoty, za wynagrodzeniem w kwocie 9000 rubli, płatnej w dwóch ratach po 4500, a to: pierwsza w 6 miesięcy po otworzeniu panoramy Golgoty druga po ustawieniu obrazów. Powód skarży obecnie o zapłatę tej pierwszej raty 4500 rubli przed sąd obwodowy w Nowym Sączu dla tego, że pozwany, Ignacy Paderewski, w obrębie tegoż sądu nabył dobra, a mianowicie: Kąśna Dolna.

Powoda zastępuje adwokat dr. Sterkowicz, pozwanego zaś adwokat dr. Chodacki. Ponieważ żadnych zarzutów formalnych nie podniesiono, przeto sędzia, prowadzący rozprawę, zakreślił pozwanemu jedynie czterotygodniowy termin do wniesienia odpowiedzi na skargę.

Z Łańcuta donoszą: Przed kilku dniami w okolicy Leżajska zdarzył się następujący wypadek, który mógł pozbawić mieszkańców gminy Wierzawice całego mienia: Uszer Schiff i Salomon Feit, dość zamożni izraelici z Leżajska, zakupili znaczniejszą partyę pręci na wyroby koszykarskie i umieścili je w pustej karczmie w Wierzawicach. Towar ten przedstawiał wartość 300 złr., a ubezpieczony został na sumę 1.800 złr. W dniu 19 b. m. wieczorem dostrzeżono w karczmie światło, a ponieważ nikt tam nie mieszkał, przeto okoliczność ta obudziła u sąsiadów podejrzenie. Wyważono drzwi i znaleziono wśród pręcia trzy flaszki napełnione naftą, pełno słomy, a pomiędzy tem wszystkiem gorejącą świecę, tak ustawioną że po wypaleniu się świecy, pożar powstać musiał. Ponieważ panował wówczas silny wiatr, przeto ewentualny pożar mógł był sprowadzić wielkie nieszczęście, nie tylko na sąsiadów, ale i na całą, gęsto zabudowaną wieś. Wspomnianych izraelitów aresztowano i oddano sądowi w Leżajsku.

Malwersacye w gródeckiej Radzie powiatowej W sprawie przeciwko Władysławowi Swiszczowskiemu, oskarżonemu, jak donosiliśmy, o fałszowanie skryptów dłużnych, zapadł wyrok. Swiszczowskiego uwolniono od wszelkiej winy i kary, a to dla braku dostatecznych dowodów.

Pomnik Wiktora Hugo odsłoniętym będzie w Paryżu w r. 1902 dla uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego francuskiego poety. Znakomity rzeźbiarz Barrias wykończył już postać poety. Pomnik będzie odsłonięty na ulicy noszącej nazwisko wielkiego poety i ustawionym na piedestale który zdobić będą 4 alegoryczne postacie: oda, poemat bohaterski, dramat i satyra.

W Monachium zastrzelił się sekretarz sądowy i kierownik sądu powiatowego w dzielnicy Wiednia Neubau, Tadeusz baron Merkl. Był on zawikłany w jakąś sprawę o wymuszenie, w której upatrzono go na ofiarę.

W Preszburgu zastrzelił się kapitan rachunkowy 72 pułku piechoty Zygmunt Hein. Przyczyną samobójstwa choroba umysłowa.

Brak wody. Z powodu zbytnich upałów i nadzwyczajnego zapotrzebowania wody w Tryeście powstał brak wody. Jest on tak wielki, że zachodzi obawa, aby stan obecnie panujących epidemij chorób zakaźnych bardzo się nie powiększył.

Militaryzm pruski zaczyna się cywilizować i należałoby pragnąć, aby dotąd naśladowany ślepo w złem, znalazł naśladowców i w dobrem, do którego z biegiem czasu powolnie dochodzi. Dzienniki pruskie donoszą, iż w mających się odbyć manewrach nie mają brać udziału żołnierze, którzyby nie byli zdolni do zniesienia wszelkich trudów pod czas marszu i ćwiczeń. Chodzi tu o to, żeby zapobiegać o ile można przypadkom śmierci na paraliż serca, na udar słoneczny i t. p. Przed wymarszem ma lekarz rewidować żołnierzy.

Dla zapobieżenia pożarom, zwłaszcza powstałym z bawienia się dzieci zapałkami lub w ogóle ogniem, landraci pruscy niektórych powiatów ogłaszają ponownie następujące przestrogi: 1) Zaleca się, ażeby w domu używano wyłącznie szweckich zapałek, a jak najmniej lichych i niebezpiecznych fosforowych zapałek niemieckich. 2) Zapas zapałek należy wogóle tak przechowywać, ażeby nie dostały się do rąk dzieci. 3) Próżne pudełka od zapałek należy natychmiast niszczyć. 4) Rodzice, wychodząc na pole do pracy, powinni zagasić zupełnie ogień w piecu lub w kuchni, a zapałki zamknąć na klucz. 5) Łatwo zapalne przedmioty, znajdujące się w rękach dzieci, należy im natychmiast odebrać i zniszczyć. 6) Po zakupno zapałek nie należy posyłać dzieci, jedynie w ostatecznym razie, a wtedy zważać na to, ażeby dzieci nie zatrzymywały sobie pewnej ilości zapałek do zabawy. 7) Nie należy wreszcie posyłać dzieci do stajni, chlewów i stodół z latarniami, chociażby najlepiej zaopatrzonemi.

Rady te i wskazówki polecają landraci ogłosić w gminach, a nadto wzywają mianowicie nauczycieli, ażeby zwracali dzieciom uwagę na niebezpieczeństwo bawienia się zapałkami i ogniem.

Wskazówki takie i gdzieindziej należałoby z urzędu ogłosić.

„Gazeta Ludowa“, wydawana w Ełku, pismo, poświęcone sprawom ludu ewangielickiego, mazurskiego, w artykule p. t. „Oświata ludu dokona cudu“, takie zamieszcza uwagi:

„Język ojczysty ze szkół ludowych jest, że tak powiemy, wygnany. Czy może, dajmy na to, dziecko, mówiące z rodzicami w domu tylko po polsku — gdy zaczyna chodzić do szkoły, pojąć i uczyć się tak, jak dziecko rodziców Niemców? Nie! Lecz gdyby nauczyciel wykładał dzieciom naukę w ich własnym ojczystym języku, natenczas młodzież szkolna robiłaby lepsze postępy w naukach, co wpłynęłoby korzystnie na oświatę.

Dopóki nie będziemy mieć szkoły z językiem wykładowym polskim, z programem, odpowiadającym naszym wymaganiom i potrzebom ludu mazurskiego, dopóty powinniśmy prowadzić walkę z polityką szkolną rządu i nie wolno nam poprzestawać w połowie drogi. Taką szkołę rząd będzie musiał rychlej czy później nam dać, widząc wzrastającą niechęć ludu mazurskiego.

Poza szkołą są inne przecież niemniej skuteczne czynniki szerzenia oświaty wogóle, zwłaszcza zaś oświaty politycznej, a z nich bodaj najważniejszem, chociaż najmniej na Mazowszu wyzyskanem jest rozpowszechnianie odpowiednich książek pouczających i zakładanie stowarzyszeń ludowo mazurskich.

Żyć byle żyć — to za mało; nam trzeba się kształcić wyrabiać na ludzi rozumnych, tak jak byli nasi ojcowie, a wtenczas Niemcy nie będą mogli napuszać się swą wyższością nad nami i wtedy na Mazowszu zapanuje dobrobyt, zakwitnie cnota, zanikną waśnie, a ojcowie z nieba widząc to — błogosławić nam będą!

Rąk nie opuszczać, gdy się źle dzieje,
Rozbudzać w sercu wiarę, nadzieję,
Nie iść omackiem jak ludzie ślepi:
A wtedy wszystkim nam będzie lepiej!

Wtedy się życie jasno ułoży,
Bo spocznie na niem moc i duch boży!
Wtedy się dola nasza poprawi,
Bo krzepkim duchom Bóg błogosławi!

Majątek i kredyt głównych państw. Znany angielski statystyk M. G. Mülhall, zestawił świeżo tabelę majątku głównych państw świata, opartą na wartości oraz wydajności gruntów, budynków, zapasu towarów i pieniędzy w obiegu. Tablica ta wykazuje, iż w rzędzie państw Stany Zjednoczone pod względem bogactwa stoją najwyżej.

Majątek poszczególnych państw wynosi: Stany Zjednoczone 81.750 milionów dolarów, Wielka Brytania 59.030 milionów, Francya 47.950 milionów, Niemcy 40.260 milionów, Rosya 32.125 milionów Austrya 22.560 milionów, Włochy 15.800 milionów.

Jak widać z powyższego, majątek Stanów Zjednoczonych jest dwa razy większy, niż majątek Niemiec, pięć razy większy, niż majątek Włoch, siedm razy przewyższa hiszpański, a prawie wyrównywa połączonym majątkom Anglii i Austryi. Co jest jeszcze ważniejszem, jak zaznacza Mulhall, to to, że niektóre państwa europejskie doszły już do najwyższego stopnia dojrzałości, gdy tymczasem Stany Zjednoczone są dopiero w najpiękniejszym okresie rozwoju.

Tyle powiada statystyk angielski. Czy jego obliczenia nie są zabarwione nagle powstałą przyjaźnią anglo amerykańską, trudno wiedzieć. W każdym razie świeżo odniesione, stosunkowo tanie zwycięstwo nad Hiszpanią, usposobiają bardzo różowo prawdziwych lub udanych przyjaciół północnej Ameryki.

Wybuch ogni sztucznych. W jednym z zakładów dla zabaw w Hamburgu eksplodowały onegdaj wszystkie ognie sztuczne, które spalone być miały. Powstała wskutek tego niebywała panika. Palące się resztki rozleciały się na wszystkie strony i ugodziły w zbitą masę ludzi. Około 50 osób, po największej części dzieci, doznało licznych oparzeń. Kilka osób bardzo ciężko rannych. Jednego chłopaka, na którym zajęło się całe odzienie, wrzucono natychmiast do rowu z wodą, aby ogień zagasić. Stan zdrowia wielu poranionych poważne przedstawia niebezpieczeństwo.

Czarne róże. Jak donosi jeden z dzienników petersburskich, jednemu ogrodnikowi w Petersburgu, po 10 letnich usiłowaniach udało się wyhodować różę zupełnie czarną. Rzadkie okazy te wysłane być mają do Londynu, gdzie będą wystawione na widok publiczny.

Procent żydów, jacy mogą być przyjęci w najbliższym roku szkolnym do uniwersytetów w carstwie, został zredukowany z pięciu do trzech, jak donoszą dzienniki rosyjskie.

Były dyrektor policyi wiedeńskiej, Stejskal, zmarł wczoraj w Reichenau.

Pułk huzarów nr. 6, który odbywa marsz z Rzeszowa do Celowca (blisko 1000 klm.), wczoraj przybył do Wiednia. Dnia 28 września stanie w Celowcu.

Jubileusz 100 lat istnienia swego obchodził onegdaj 5 pułk huzarów w Neusiedl am See.

Z opery wiedeńskiej. W operze nadwornej w Wiedniu rozpoczął się obecnie cykl Wagnerowskich przedstawień. Podobno bardzo dobry śpiewak tam występuje, tenorzysta Schmedes. Wkrótce wznowioną zostanie „Niema z Portici“ i wystawioną premiera „Die Kriegsgefangene“, najnowsza opera Goldmarka.

10.000 złr. sprzeniewierzył i uciekł z Klosterneuburga Karol Poekh, porucznik rachunkowy 5 batalionu pionierów.

Pomnik arcyksięcia Albrechta ustawionym będzie wkrótce przed pałacem arcyksięcia Fryderyka w Wiedniu.

Cel uświęca środki — tak sobie powiedziało miasto Nimes w południowej Francyi, urządzając w tych dniach olbrzymią walkę byków, której dochód ma być obrócony na... postawienie pomnika Alfonsowi Daudet. Podczas tej walki zginęło 15 koni, a kilku toreadorów odniosło ciężkie rany. Na widowisku było przeszło 15.000 osób.

Ze Stowarzyszeń.

= Nowe Towarzystwo katolickie ku ochronie własności nieruchomej, rolnictwa, przemysłu, handlu i wszelkiej pracy zarobkowej w Krakowie.

Gnębieni z dwóch stron, zagrożeni tu w tej części Ojczyzny naszej ogólną ruiną ekonomiczną i nędzą, panującą wśród niezamożnych warstw ludności, musimy szukać środków ocalenia w własnej sile, pracy i energii.

Próżne narzekania na wyzyski ze strony obcych żywiołów, na upadek przemysłu i rękodzieł, na biedę i ciemnotę nie odniosą skutku tak długo, jak długo społeczeństwo samo nie ocknie się z letargu i nie przyłoży ręki do wydźwignienia się z niemocy i niedoli.

Tą myślą wiedzeni, przystąpiliśmy do założenia Towarzystwa ochronnego katolickiego w Krakowie.

Chronić ono ma ubogich i potrzebujących pomocy materyalnej przed wyzyskiem i lichwą, przez udzielanie pożyczek na niski procent, przez dostarczanie tanich i dobrych artykułów spożywczych, dawać środki rękodzielnikom, przemysłowcom i rolnikom do zakładania warsztatów, przedsiębiorstw i racyonalnego gospodarstwa, ułatwiać pożyczki hipoteczne nawiedzonym przez klęski elementarne, lub innego rodzaju, właścicielom realności miejskich

„Czytelnia Polska“.

Od Nowego Roku w Krakowie zaczęła wychodzić „Czytelnia Polska“, pod kierunkiem Stanisława Szczepanowskiego i Antoniego Potockiego. Jest to jedno z wydawnictw „tanich“.

Wszystkim takim wydawnictwom życzymy jaknajwiększego rozpowszechnienia, bo tania książka, to jeden z najdzielniejszych środów szerzenia oświaty i budzenia umysłu. Popęd do zakładania czytelni na prowincyi, czy w miastach, powinienby dopomagać do rozsprzedaży książek i zapewnić trwałość przedsiębiorstwom, mającym na celu ich dostarczanie.

Pierwszorzędnej wagi, ale i pierwszorzędnej trudności jest kwestya wyboru książek odpowiednich do pomieszczenia w tanich wydawnictwach. Dawniej kierowano się w tym względzie jedną główną wskazówką: podawano prawie wyłącznie powieści i poezye, jako te utwory, które od czytelnika wymagają stosunkowo najmniej przygotowania, mogą więc być czytane przez wszystkich. Uznając tę zasadę za trafną, niepodobna jednak nie zauważyć, że umysł czytelników znacznie się w przeciągu ostatnich lat trzydziestu podniósł i pożąda już nietylko beletrystyki, lecz także dzieł historycznych, przyrodniczych i filozoficznych. Otóż w wyborze książek z tych właśnie dziedzin napotykamy trudności bardzo wielkie. Dla jakiej klasy czytelników, albo lepiej mówiąc, dla jakiego stopnia ukształcenia mają być dobierane książki? Czy dla tak zwanej przeciętnej inteligencyi, która słyszała o wielu rzeczach, ale niczego porządnie nie umie; czy dla tych warstw, co nawet średniego wykształcenia nie otrzymawszy, pragną jednak wiedzy, chciwie rzucają się na wszelkie książki i pochłaniają wszystko, co im do rąk wpadnie?

Ryczałtowo zagadnienia tego rozwiązać niepodobna; gdyby chodziło o pedagogiczny sposób postępowania, należałoby utworzyć kilka stopni wykształcenia, a zatem założyć i kilka wydawnictw. Myśl taka wszakże z powodu trudności umysłowych i finansowych urzeczywistnić się nie da; poza książkami dla ludu i książkami dla dzieci, trzeba się podobno zdecydować tylko na kategoryę jednę — książek dla przeciętnej inteligencyi. Tak, zdaje się, zrozumiał swoje zadanie p. Antoni Potocki, kierownik literacki „Czytelni Polskiej“, dającej co miesiąc dwa tomy, czyli rocznie 24 tomy za cenę 6 reńskich. Beletrystyce wyznaczył pierwsze miejsce. W ogłoszonych dotąd 14 tomach zajmuje tomów 12; mianowicie powieści tomów 6 i podróże tomów 6. Powieść reprezentują: Kraszewski („Dziecię Starego Miasta“), Ignacy Chodźko („Pamiętnik kwestarza“), T. T. Jeż („Hryhor Serdeczny“ i „Jeden z wielu“), Alfons Daudet („Nowele z czasów oblężenia Paryża“). Podróże zaś znalazły przedstawicieli w Sewerze („Szkice z Anglii“) i w Maurycym Beniowskim („Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego B-go“). Z dwunastu tomów, 7 oryginalnych (w przedrukach), 5 tłómaczonych z francuskiego.

Z tą częścią wydawnictwa krótko załatwić się można. Dzieła wspomniane zostały już dawno ocenione. Z wyjątkiem „Dziennika podróży“ Beniowskiego, należą do celniejszych utworów naszej czy obcej literatury; arcydziełami nazwać je trudno, lecz w każdym razie należą do rzeczy wyborowych. Przedrukowanie ich jest ze wszech miar pożądane, a udostępnienie nabycia przez niską cenę stanowi zasługę wydawnictwa. Każde z nich zaopatrzone jest przedmową, podającą charakterystykę autora w słowach zwięzłych, jasnych i dobitnych.

Co do „Dziennika podróży“ Beniowskiego, p. Potocki tak się tłómaczy w przedmowie: „Wydajemy tę książkę nie jako dokument ściśle historyczny, ani jako arcydzieło literackie, lecz jako swobodną a ciekawą gawędę interesującego człowieka z interesującej nas epoki, jednego z tych, co śmiercią gardzą“. Że książka ta jest interesującą, świadczą o tem dwa dawniejsze jej wydania w przekładzie polskim; że czytelnicy poematu Słowackiego chętnie się zapoznają z przygodami jego bohatera, to również można uznać za pewne; ale, że można było tej potrzebie uczynić zadość w sposób krótszy, to również chyba nie ulega wątpliwości. Gawęda Beniowskiego jest rozwlekła, a przekład stary, z końca wieku XVIII, nie odpowiada już dzisiejszym wymaganiom literackim. P. Potocki, mówiąc o tem tłómaczeniu, powiada, że język jego „nie jest nadto poprawnym“, ale wydał mu się „stosowniejszym do naiwnej treści utworu od wszelkich zbyt literackich przeróbek“. Jabym mniemał, że język i styl przekładu był bardzo niepoprawny i że go koniecznie udoskonalić należało, nie wdając się zresztą w żadne „przeróbki literackie“.

Dwa pozostałe tomy (z liczby 14) są rzeczą zupełnie nową w literaturze naszej.

Jeden z nich obejmuje „Życie i zasługi Adama Mickiewicza (z ilustracyami), opisane przez dr. Feliksa Konecznego“. — Z zadania swego miała to być popularna biografia największego wieszcza naszego. Autor przybrał od początku ton nauczyciela ludowego, a po części kaznodziei, który ze stanowiska religii i zdrowego rozsądku ocenia stosunki ludzkie i natchnienia poetyczne. Ażeby w tym tonie wykazać znaczenie Mickiewicza, jako twórcy nowego kierunku literackiego, jako natchnionego wieszcza, potrzebaby nadzwyczajnej zdolności popularyzacyjnej, której p. Koneczny, jak się zdaje, nie posiada. Stąd jego wywody i nauki moralne nie trafiają w istotę rzeczy, a niekiedy najfałszywsze mogą dać wyobrażenie o twórczości poetyckiej i rozmaitych jej formach; a swoją drogą zrozumiałemi dla niewykształconych po literacku nie są. Dość tu będzie napomknąć o takich rozmowaniach, jakie znajdujemy na str. 53 do 58, gdzie mowa o poezyi ludowej, o pseudoklasycyzmie i romantyzmie.

Jakie zaś stanowisko psychologiczne zajmuje autor w ocenie przemian duchowych wieszcza, okaże to dostatecznie jedno przytoczenie z samego końca książki, gdzie czytamy: „Towiański wykradł nam Mickiewicza, a drogę do tej fatalności utorował źle zrozumiany i źle użyty mistycyzm; tego zaś przyczyną było niedostateczne wykształcenie teologiczne, tak potrzebne, a nawet niezbędne dla tych, którzy lubią się zagłębiać w nadprzyrodzonych sprawach. To też szkoda, że Mickiewicz dłużej nie trwał przy swym zamiarze z roku 1832, żeby zostać księdzem; byłby nim zapewne i tak w końcu nie został, ale byłby przez jakiś czas studyował systematycznie teologię katolicką. — On, który od młodości tak do katolicyzmu był przywiązany, który potem tylko przez katolicyzm spodziewał się odrodzenia... nie byłby poszedł na lep mesyanizmu, gdyby nie mylne przekonanie, że i to także jeszcze katolickie. Błędy poznał; przed stolicą Piotrową ukorzył się. — ale zdolność twórczą w sobie zabił“. (Str. 171).

Ustęp ten nie wymaga chyba komentarzy. Styl zaś jego, to próbka stylu całej książki; zaniedbanie i zawiłość — to ogólne jego cechy.

Niepodobna uznać pracy p. Konecznego za wzbogacenie naszej popularnej literatury o Mickiewiczu; kilka w niej rzeczy dobrych nie okupuje licznych błędów, nietylko w sposobie przedstawienia faktów, ale w samychże faktach (n. p., że ojczyzną sonetu jest Toskania, że Mickiewicz w r. 1852 „wydźwignął się z topieli towiańszczyzny“ i t. p.).

Inny zupełnie charakter ma druga oryginalna praca, pomieszczona w „Czytelni Polskiej“, a mianowicie „Częstochowa w obrazach historycznych“, skreślona przez ks. Wacława Kapucyna (str. 158). Rzecz to z miłością podjęta, serdecznem uczuciem ogrzana, a pragnieniem dotarcia do źródła prawdy kierowana. Wszystkie ważniejsze chwile dziejowe znalazły tu uwzględnienie, stosownie do swej względnej ważności, mniej, lub więcej obszerne; a każdy, kto się chce poinformować o miejscu, nietylko cudami słynącem, ale i historycznie wybitnem, znajdzie tu zaspokojenie swej ciekawości i otuchę dla serca. Ilustracye, dość starannie wykonane, zdobią tę dobrą książkę.

W końcu nadmieniam, że staraniem redakcyi „Czytelni Polskiej“ wyszedł sześciotomowy „Wybór dzieł Klementyny z Tańskich Hofmanowej“ z portretem autorki, celem upamiętnienia setnej rocznicy jej urodzin. — Wybór ten zawiera w pierwszym tomie: „Listy Elżbiety Rzeczyckiej“ i „Dziennik Franciszki Krasińskiej“; w drugim tomie najcelniejszą powieść Hofmanowej: „Krystyna“, w trzecim i czwartym obraz historyczny z XVI go wieku: „Jan Kochanowski w Czarnolesie“; w tomie piątym „Pamiątkę po dobrej matce“, a w tomie szóstym wreszcie: „Wybór powieści i opowiadań historycznych“. Ponieważ sam w tem wydawnictwie brałem udział, pisząc wstępy do dzieł wybranych, poprzestaję na tej tylko wzmiance, dodając, że „Wybór powieści moralnych i opowiadań historycznych“, nie z mojej winy został znacznie uszczuplony tak, iż w tym kształcie, w jakim się on w druku okazał, za swój uznać go nie mogę.

Jak większej części naszych książek, tak „Czytelni Polskiej“ i „Wyborowi dzieł Hofmanowej“ zrobić muszę zarzut niedbalstwa pod względem korekty. Skarżą się na to czytelnicy i mają słuszność, bo częstokroć bywają tam w błąd wprowadzani, — mianowicie, gdy idzie o imiona własne. Należałoby, w sprawie oświaty, rozciągnąć baczniejszą, niż dotąd, kontrolę, nad tą stroną naszych druków, które, wobec staranności druków francuskich i angielskich wyglądają okropnie, bo szpecą je błędy nieraz potworne. Nie mówię tego specyalnie o „Czytelni Polskiej“, która, pod względem samego druku i papieru, przedstawia się ponętnie, lecz, co do korekty, podziela losy, wspólne ogółowi naszych wydawnictw.

P. Chmielowski.

i wiejskich, słowem wspierać każde uczciwe usiłowanie, dążące do polepszenia bytu jednostek i całych warstw społecznych.

Celem naszym nie jest korzyść lub interes własny; nie zamierzamy tworzyć instytucyi finansowej, obliczonej na zysk i tantyemy, gdy tyle już zakładów podobnych istnieje, lecz pragniemy obudzić w społeczeństwie naszem wiarę we własne siły, pragniemy mu dać środki do podźwignienia się z upadku materyalnego, któremu zazwyczaj i moralny towarzyszy.

Odzywamy się zatem do całego społeczeństwa polskiego bez różnicy przekonań politycznych, odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, a szczególniej do warstw pracujących, do robotników, rękodzielników, przemysłowców, urzędników, właścicieli mniejszych i większych posiadłości, kupców, słowem do tych, co bądź sami potrzebują pomocy, bądź tak, jak my, w podniesieniu dobrobytu ogółu nego widzą rękojmię lepszej przyszłości narodu i kraju.

Szczególniej prosimy o udział i pomoc zacne kobiety nasze, znane z patryotyzmu, pełne poświęcenia i pojmujące dobrze znaczenie podobnej instytucyi, jak nasza dla gospodarstwa domowego.

Z wiarą w Boga i z ufnością w powodzenie dobrej sprawy naszej upraszamy ich do licznego zapisywania sie w poczet członków naszego Towarzystwa.

Rozmaitość i doniosłość celów, zakreślonych statutem naszym, wymaga znacznych kapitałów, które tylko przez współdziałanie całego społeczeństwa zebrać możemy.

Nie wątpimy ani na chwilę, że nam poparcia nie braknie, a zaczynając uczciwie i rozważnie od najmniejszego zakresu działania, opierając się na doświadczeniu i radzie ludzi fachowo uzdolnionych, dających przytem rękojmię moralnej i materyalnej wartości, starać się będziemy rzetelną pracą i przestrzeganiem dobra członków o podniesienie naszej instytucyi do pierwszorzędnego znaczenia w kraju.

Paragraf 11 statutu Towarzystwa: Członkowie czynni obowiązani są uiszczać co rocznie z góry wkładki w wysokości następującej:

1) Właściciele dóbr ziemskich i realności miejskich większych posiadłości w kwocie 20 koron.

2) Kupcy samoistni, przemysłowcy, rękodzielnicy i urzędnicy wszelkiej kategoryi w kwocie 10 koron.

3) Właściciele rolni (rolnicy) w kwocie od 5 koron, wyżej.

4) Kobiety, subjekci handlowi, czeladnicy i wyrobnicy w kwocie 5 koron.

Przed ukonstytuowaniem się i wyborem dyrekcyi, oraz rady nadzorczej, przyjmują wpisy i zgłoszenia podpisani pp. właściciele realności i kupcy w Krakowie i w Podgórzu:

Porębski & Zimler, kupcy, Rynek l. 8.

Dr. Władysław Nieć, skład win wyspiańskich, Rynek l. 25.

Eugeniusz Reiaer, właściciel dóbr, oraz właściciel handlu pod firmą Andrzej Szulz w Krakowie, Rynek l. 32.

Julian Stankiewicz, majster blacharski, ul. Szewska l. 23.

Pytlarski, przedsiębiorca wyrobów betonowych, ul. Bracka l. 5.

[illegible] Stachurski, skład ubiorów męskich, ulica Floryańska l. 37.

Józef Hibiński, skład obuwia, ulica Floryańska l. 32.

Karol Łuczko, aptekarz w Podgórzu.

L. Langer, właściciel realności w Podgórzu przy ulicy Józefińskiej.

Wincenty Piwowarski w Zakrzówku l. 17 i w Krakowie.

Składki. Na szkołę polską w Biały złożył p. Filip Rakowski 5 złr., zebrane między znajomymi z powodu śmierci Bismarcka.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dzień 26 sierpnia pochmurny; termometr doszedł od +13°,8 C. do +20°,4 C., barometr poszedł w górę.

Dnia 27 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 747,8 mm., termometru +13°,0 C., wiatr północny.

Z Izby sądowej.

Zaburzenia w Zdoni i Bieśniku.

Kraków, 27 sierpnia. Rozprawa przeciw Marcinowi Lisowskiemu i spólnikom, oskarżonym o spowodowanie zaburzeń antysemickich w Zdoni i Bieśniku skończyła się wczoraj o godzinie 6 po południu. Wyrokiem trybunału sześciu oskarżonych uznanych zostało winnymi zarzuconych im przestępstw i skazani na karę ciężkiego więzienia, a mianowicie: Marcin Lisowski na 3 miesiące, Michał Rożowski na 1 miesiąc, Jan Staniszek na 6 tygodni, Franciszek Kusion na 6 tygodni, Piotr Łukasik na 6 tygodni i Paweł Mastaj na 1 miesiąc; wszyscy z jednym postem co tydzień.

Uwolniony został Wojciech Kumurek.

Rozruchy w Dębowcu.

Jasło, 26 sierpnia. Przed tutejszym sądem obwodowym odbyła się rozprawa przeciw Pawłowi Kapanowskiemu, Wojciechowi Kwiłoszowi i 13 spólnikom, wszystkim z Łaz Dębowieckich.

Akt oskarżenia zarzuca pierwszym dwom zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez napad zbrojny na dom Mojżesza Pellera, Abrahama Blanka, Józefa Izaaka Fassa i Izraela Fassa, — nadto Pawłowi Kapanowskiemu, że naczelnikowi gminy Antoniemu Brejowi przez gwałtowne porwanie się i odgrażanie opór stawił.

Resztę oskarżonych obwinia prokuratorya państwa o zbrodnię kradzieży.

Oskarżenie swoje uzasadnia prokuratorya państwa, jak następuje: Dnia 14 czerwca br. jechał Paweł Kapanowski z Wojciechem Kwiloszem przez Dębowiec i z gościńca wołał, że wiezie z Jasła pozwolenie na bicie żydów. Następnie Kapanowski, Kwilosz i inni napadli na domy Pellera i Fassa i tam dokonali zniszczeia.

Gdy wójt Antoni Brej z podwójeim i policyantem gminnym przybył na miejsce, Kapanowski oświadczył, że wolno bić żydów, i zagroził wójtowi przebiciem. Wójt kazał Kapanowskiego związać, atoli nikt z obecnych nie chciał się tego podjąć.

Kapanowski usłyszawszy ten rozkaz, rzucił się na wójta, chwycił go za gardło, wskutek czego wójt z towarzyszami w obawie gorszych następstw zmuszony był ustąpić.

Po oddaleniu się wójta, Kapanowski szalał istotnie w domu Fassa. Tłukł, łamał, niszczył i rozbijał wszystkie rzeczy, wyrzucał je przez okno, rozdawał ludziom zgromadzonym przed oknem i bił tego, kto brać nie chciał.

Zgromadzony przed oknem tłum zabierał wszystko, co Kapanowski wyrzucił, a następnie wtargnąwszy do izby, zabrał resztę rzeczy, czego Kapanowski nie zniszczył. Szkoda wyrządzona wynosi kwotę 400 złr.

Do rozprawy powołano 10 świadków.

Oskarżeni przeważnie przyznają się do zarzuconych im czynów, — starają się jedynie winę swą złagodzić.

Dział ekonomiczny.

Zbiory w Rosyi. Z Petersburga donoszą, że zbiory w Rosyi w różnych miejscowościach przedstawiają się rozmaicie. Niepomyślne są one w guberniach kazańskiej, symbirskiej, samarskiej, ufimskiej, orenburskinj, na północy gubernii saratowskiej, wjatskiej, penzeńskiej, permskiej i w kraju dońskich kozaków. Średni rezultat zbiorów zaznaczyć trzeba na południu wymienionych gubernij, częściowo w okolicach nadwołżańskich oraz w guberniach kostromskiej, astrachańskiej, władymirskiej, tulskiej, orłowskiej, kurskiej, woroneskiej, rjazańskiej, tambowskiej, wreszcie w całej gubernii nowogródzkiej. Bardzo dobry rezultat zbiorów przedstawiają gubernie: charkowska, chersońska, taurydzka, ekaterynosławska, besarabska, południowo zachodnie gubernie państwa z wyjątkiem Wołynia, oraz dorzecze Wisły, Litwy, Białoruś, gubernia twerska i prowincye północne.

Zły rezultat zbiorów jest tylko w niektórych okolicach gubernij: kazańskiej, symbirskiej, niżuo nowogrodzkiej, ufimskiej, samarskiej, astrachańskiej, na Uralu, a także gdzieniegdzie nad morzem Bałtyckiem, oraz w wielu okolicach, które posiadają silnie rozwinięty przemysł. W całej Finlandyi przedstawiają się również tegoroczne zbiory bardzo niepomyślnie.

Komisya rządowa, ustanowiona do wypracowania planu pomocniczej akcyi dla ofiar, dotkniętych złemi zbiorami, postanowiła już dla gubernii kazańskiej zakupić za 1 milion rubli ozimego zboża do siewu; następnie będzie zakupiony milion pudów owsa, który na tymże terenie zużytym zostanie. Oprócz tego zakupiono jeszcze $3^1/_4$ miliona pudów ziarna dla wyżywienia głód cierpiącej ludności. Zarazem zarządzono środki, aby bydło uchronić przed brakiem paszy, i także rozpoczynają się prace publiczne i rządowe, które dają potrzebującym zarobek.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: „Z dniem 1 października 1898 wchodzi w życie dodatek II do taryfy część II., zeszyt 1, dla ruchu granicznego między Austryą, Węgrami i Rosyą".

Z targów zbożowych. Kraków, 26 sierpnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·20 do 9·—. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 6·30 do 7·65. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·75 do 6·60. Owies z opłatą akcyzową od 6·20 do 7·—. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 2·20 Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki nowe za hektolitr 1·60 do 1·80 Jaja za kopę od 1·20 do 1·40 Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 83·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 63·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko—·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak jary do —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Gorlice, 27 sierpnia. Wczoraj odkryto w pobliskiej Seńkowej obfite źródło nafty, na terytoryum należącem do presburgskiej rafinery nafty „Apollo". Pierwszy wybuch nafty z tego źródła dał 1000 cetnarów metrycznych ropy.

Wiedeń, 27 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Adolfa Neumanna z Jarosławia do Lwowa, Eugeniusza Ansiona z Radymna do Tarnopola, Leona Nawrockiego z Czortkowa do Mikołajowa, dra Ryszarda Leżańskiego z Winnik do Lwowa, Rudolfa Ilasiewicza z Mielnicy do Kołomyi — i zamianował kandydata notaryalnego dra Karola Bałabana w Peczeniżynie adjunktem sądowym w Tłumaczu.

Budapeszt, 27 sierpnia. Wczoraj odpłynęła stąd w dół Dunaju austryacko-węgierska flotylla, składająca się z monitorów rzecznych: „Maros", „Szamos" i „Körös", oraz z jednego kontrtorpedowca i łodzi torpedowej. Załogę tych statków składa 215 marynarzy.

Berlin, 27 sierpnia. Tutejszy *Localanzeiger* donosi, że sułtan marokański, Abdul-Azis, wbrew poprzednio rozsiewanym pogłoskom, żyje i że oburzony jest tem, iż go ogłoszono za umarłego. Sułtan postanowił wkrótce wysłać osobne poselstwo do mocarstw europejskich, zawiadamiając je o reformach, jakie zamierza w swem państwie przeprowadzić.

Paryż, 27 sierpnia. Wczoraj wymienili między sobą serdeczne toasty prezydent Faure i car Mikołaj, z okazyi rocznicy pobytu eskadry francuskiej i prezydenta rzeczypospolitej w Petersburgu.

Bukareszt, 27 sierpnia. Rozchodzą się tu pogłoski, że od pewnego czasu tajne agitacye bułgarskie dają się spostrzegać w Dobrudży i że skierowane są przeciw Rumunii. Celem ich ma być wywołanie powstania przeciw rządowi rumuńskiemu w tejże prowincyi.

Belgrad, 27 sierpnia Rezerwistów do lat 30 powołano do ćwiczeń wojskowych.

Male Noviny, organ eks-króla Milana donoszą, że stosunek Serbii do innych państw bałkańskich nie zbyt jest przyjazny.

Przeciw Polakom.

Wiedeń, 27 sierpnia. *(Telefonem). Neue Freie Presse* czteroszpaltowy dziś ogłosiła artykuł przeciw Polakom.

Z pianą na ustach pisze o nas ów dziennik, który umie posługiwać się tylko — perfidyą. Nie podobały mu się głosy prasy polskiej, jakie z powodu śmierci Bismarcka na szpaltach polskich znalazły się dzienników. Nie podoba mu się stanowisko w Wielkopolsce ani szlachty polskiej, ani duchowieństwa, ani włościan, ani kobiet. Politykę Bismarcka wobec Polaków nazywa słuszną i jedynie sprawiedliwą, albowiem Polacy są: *„staatsgefährlich"*.

Gani dalej urządzane przez nas uroczystości Mickiewiczowskie i zaznacza, że nasze odezwy o dźwignięcie ekonomiczne wszystkiego, co polskie, były tylko środkiem do właściwego celu, t. j. aby z „filareckiej i pieśnią Mickiewicza żywionej młodzieży powstał nowy żywioł, któryby winę ojców zmazał i okazał się godnym wzniesienia nowych murów naszej świętej Jerezolimy".

Oburza się dalej *Neue Fr. Presse* sojuszem naszym z Czechami, uroczystościami Mickiewiczowskiemi z udziałem Czechów w Krakowie i i rocznicą Palacky'ego w obecności Polaków święconą w Pradze. Cieszy się przewrotny organ liberałów wiedeńskich tem, że w Królestwie Polskiem nam źle, dotyka naszych stosunków galicyjskich i pochwala wszystkie te represye, jakie rządy Prus i Rosyi przeciw rodakom naszym przedsięwzięły.

„Z Poznania uczynić należy siedzibę niemieckiej kultury" — woła bezczelnie dziennik, piejąc hymny pochwalne na cześć ministrów pruskich za to, że uchwalono założyć muzeum, gimnazyum, instytut hygieniczny i bibliotekę — wszystko w duchu niemieckim — w Poznaniu. A jaką radością przejmuje *Nową Pressę* fakt, że w Gdańsku założoną być ma politechniką niemiecka!

Cieszy się, że *„ein deutscher Juristen-Tag wird in Posen tagen"*, i zapowiada, że weterani wojskowi w Poznańskiem i na Śląsku Górnym nie ścierpią w swem gronie polskich Sokołów!

Artykuł ten zjadliwy kończy *Neue Fr. Presse* temi słowy: „Silnie jak *Wacht am Rhein* powinna stać także *Wacht an der Weichsel*, a program ten Bismarcka podziela rząd i cały naród niemiecki".

(Z obowiązku dziennikarskiego zapisujemy ten nowy głos antipolski. Gniew Nowej *Pressy* jest bezsilnym i świadczy tylko o sile narodu polskiego. My żyjemy i żyć będziemy! *Przyp. red.).*

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 27 sierpnia. *(Telefonem.)* Pod przewodnictwem hr. Thuna odbyta wczoraj narada ministrów zajmowała się omówieniem merytorycznych kwestyj peszteńskich konferencyj. Co do zwołania Rady państwa żadne nie zapadło postanowienie. Zwołanie Rady państwa w najbliższym już czasie jest prawdopodobnem.

Wiedeń, 27 sierpnia. *(Telefonem.)* Na rozstrzygnięcie w sprawie układów o ugodę węgierską nie trzeba będzie długo czekać. Dziś rano przybyli do Wiednia premier węgierski bar. Banffy i minister finansów Lukacs.

O godzinie 11 przyjął w Burgu obu węgierskich ministrów cesarz. Treścią posłuchania nie była jednak sprawa ugody węgierskiej, ale preliminarz rządu węgierskiego na rok 1899. Preliminarz ten przedłożył monarsze minister skarbu Lukacs.

Hr. Thun zaraz po powrocie wczoraj z Pesztu udał się do cesarza do Schoenbrunu, gdzie złożył sprawozdanie z konferencyj peszteńskich.

Wiedeń, 27 sierpnia. *(Telefonem.)* W kancelaryi Izby poselskiej gorączkowe czynią przygotowania; przygotowują już pisma do posłów na wypadek, gdyby rząd zwołał Radę państwa.

Wiedeń, 27 sierpnia. *(Telefonem.)* Węgierscy ministrowie odbyli dziś naradę z ministrem skarbu Kaizlem.

Jutro przyjmie cesarz obu prezydentów gabinetu Banffy'ego i Thuna na posłuchaniu.

Praga, 27 sierpnia. *Narodni Listy* donoszą z Wiednia: Pogłoska, jakoby opodatkowani obarczeni być mieli nowym podatkiem spożywczym (50 milionów rocznie wynoszącym), a który wydany na podstawie § 14 od 1 stycznia 1899 r. wszedłby w życie, jest zupełnie bezpodstawną.

Budapeszt, 27 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rada ministrów węgierskich pochwaliła stanowisko br. Banffy'ego, zajęte w czasie konferencyj z ministrami austryackimi.

Budapeszt, 27 sierpnia. *Magyar Orszag* donosi, że w prezydyum ministerstwa odbyła się wczoraj całogodzinna rada ministrów, na której ratyfikowano uchwały konferencyj odbytych w ostatnich dwóch dniach. Potwierdza się wiadomość, że oba rządy porozumiały się co do tego, aby ugoda dyskutowaną była w obu parlamentach. Jest więc rzeczą pewną, iż Rada państwa zostanie zwołaną. Nie wyrównano dotąd dyferencyi w sprawie równorzędności bankowej *(Bankparität)* i zarządu podatkami spożywczemi.

Choroba papieża.

Rzym, 27 sierpnia. Wczoraj wieczorem obiegały miasto alarmujące wieści o stanie zdrowia papieża. Przyboczny lekarz, dr. Lapponi, który wyjechał z Rzymu, powrócił natychmiast i zaprzeczył tym pogłoskom energicznie.

Przed południem spacerował papież chwilę po ogrodzie watykańskim i rzekł do jednego z towarzyszących mu duchownych:

„Jestem jeszcze dość silny, lecz lekarze zawiele mnie kurują i chcą mi kazać umrzeć podobnie, jak Bismarckowi".

Picquart i Esterhazy.

Paryż, 27 sierpnia. *Aurore* wyraża przypuszczenie, że skoro Picquart zostanie osądzony przed sąd cywilny, pociągną go jeszcze — z powodu trzech pierwszych punktów oskarżenia polegających na tem, że zakomunikował on adwokatowi Leblois: akta sprawy szpiegowskiej niejakiego Boulot w Nancy, dalej akta, dotyczące gołębi pocztowych w służbie wojskowej i wreszcie *facsimile* tajnego dokumentu, noszącego napis: *Cette canaille de D.* — do nowej odpowiedzialności przed sąd wojenny.

„Picquart — powiada *Aurore* — jest faktycznie ofiarą. Kiedyś ogół będzie jeszcze przed nim chylił czoła i da mu spóźnioną satysfakcyę. Co jednak wtedy powiedzą o Brissonie, który nie zawahał się pozwolić na to, ażeby Esterhazego, sprawcę skandalicznego i zbrodniczego czynu, ogłoszono niewinnym a niewinnego Picquarta skazano?"

Paryż, 27 sierpnia. Niektóre dzienniki żądają, ażeby obecnie wytoczono także sprawę kryminalną na zasadzie ustawy o szpiegostwo senatorowi Scheurerowi-Kestnerowi.

Dzienniki owe twierdzą, że Scheurer-Kestner, prowadząc kampanię na korzyść Dreyfusa, komunikował również osobom obcym, a szczególniej dziennikarzom otrzymane od adwokata Leblois tajne informacye i dokumenta, stanowić mające dowód winy Esterhazy'ego.

Z tego powodu *Aurore* pisze: „Gdzie wreszcie zatrzyma się ta mania dochodzeń sądowych? Czyżby rząd i jego zwolennicy zamierzali osadzić w kryminale każdego już uczciwego człowieka, który ośmiela się mieć to przekonanie, że Dreyfus jest niewinny?"

Po wojnie.

Nowy Jork, 27 sierpnia. *New York Herald* donosi, że prezydent Mac Kinley ostatecznie zamianował członkami komisyi do rokowań pokojowych: sekretarza stanu Day'a, senatorów Davis'a i Frye'go, oraz sędziego White'go. Komisarze ci mają polecenie żądania, aby wyspa Luzon przeszła na własność Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 27 sierpnia. Na Jamajce (posiadłość angielska) szerzy się agitacya, mająca na celu przyłączenie wyspy do Stanów Zjednoczonych.

San Jago, 27 sierpnia. Niedaleko stąd, w St. Luis, Kubańczycy zastrzelili żołnierza amerykańskiego, stojącego na posterunku i uciekli.

Ponce, 27 sierpnia. W wojsku amerykańskiem na wyspie Portoriko zaczynają się szerzyć choroby. Dotąd zgłoszono około 1000 wypadków malaryi.

Madryt, 27 sierpnia. Komisye hiszpańsko-amerykańskie, wyznaczone do sprawy ewakuacyi wysp Kuby i Portorika zbiorą się dnia 13 września w Hawanie i San Juan.

Madryt, 27 sierpnia. Dzienniki donoszą, że w pogranicznych prowincyach Castellon i Tarragona ukazały się bandy karlistów.

Madryt, 27 sierpnia. Wedle telegramu gen. Toral'a, gen. Linares, wraz z 2000 żołnierzy hiszpańskich, opuścił na statkach przewozowych San Jago, udając się do Hiszpanii.

Korunna, 27 sierpnia. Oficerowie statku „Alicante" wydali bankiet dla przedstawicieli prasy. Zgromadzeni na tym bankiecie wyrazili przekonanie, że obie strony walczące zachowały w czasie wojny prawa cywilizacyi i że artylerya amerykańska o wiele wyżej stoi od hiszpańskiej.

Londyn, 27 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Manilli, że wkrótce po wylądowaniu wojsk amerykańskich przyszło skutkiem nieporozumienia do starcia między oddziałem kawaleryi amerykańskiej a mieszkańcami Cavite, w czasie którego jeden Amerykanin został zabity, a pięciu odniosło rany, podczas gdy krajowcy stracili czterech zabitych i wielu rannych.

Zatarg chilijsko-argentyński.

Valparaiso, 27 sierpnia. Przy rokowaniach komisyi o uregulowanie granicy z Argentyną w Santiago de Chile, zastępuje Diego Barros Arana, który cofnął swą dymisyę, rząd chilijski, dr Moreno argentyński. Narady komisyi trwać będą aż do połowy września.

Buenos-Aires, 27 sierpnia. Na jednym z bankietów, urządzonych przez bankierów i kupców, przemawiał nowo wybrany prezydent Roca w tem przekonaniu, że chilijsko argentyńska sprawa graniczna zostanie spokojnie załatwioną i prawdopodobnie jeszcze przed 12 października, przed wstąpieniem jego do urzędu. Jako prezydent prowadzić on będzie oszczędne rządy, interesy finansowe ureguluje, kredyt krajowy skonsoliduje i postara się o pozyskanie zaufania Europy. Emigranci i obce kapitały mają być ściągnięte do Argentyny. Powiększenie floty i wojska lądowego nie ma agresywnego celu.

Odpowiedzialny Redaktor
Dr August Sokołowski.
Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 sierpnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	65
„ srebrna	101	55
4% renta austryacka złota	121	50
4% „ „ koronowa	101	40
4% „ węgierska złota	120	70
4% „ „ koronowa	98	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	909	—
„ kredytowe	35[illegible]	50
Londyn	120	—
Marki	58	80
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	25
Dukaty	5	64
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	60	25
Akcye Anglobanku	1[illegible]7	75
„ Unionbanku	295	—
„ Bankverein	267	50
„ Laenderbanku	225	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	76	50
„ „ Elbethal	266	50
„ „ Nordbahn	339[illegible]	—
„ „ Staatsbahn	359	2[illegible]
„ „ Alpine	166	10
„ Tureckie Tabaczne	133	—
Ruble	127	12

Berlin, 27 sierpnia 1898

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	95
Krótki Wiedeń	169	85
Banknoty rosyjskie	216	50
Krótka Warszawa	216	15
$4^1/_2$% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	92	80
Akcye kredytowe austryackie	225	—
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 27 sierpnia 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	70
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	8	36
Żyto na jesień	6	74
Owies na jesień	5	66
Kukurudza	5	26

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 27 sierpnia 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płaca		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	75
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	40	47	75
20-to frankówki w złocie	9	51	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	110	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	20
4% „ „ „ „	96	75	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41 letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	—	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	50	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj	102	25	103	25
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	[illegible]	[illegible]
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	381	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	212	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	50	295	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis."

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika" aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 64 37 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

NAUCZYCIELKA

posiadająca język francuski i muzykę – ucząca systemem szkolnym — poszukuje posady. Adres: **M. Winiarska, Podgórze, ul. Lwowska Nr. 36.** 1406

DO SPRZEDANIA:

majątek w Krakowskim, koło 200 mrg., z ładnym pałacem i dobremi budynkami, potrzeba do kupna 24.000 złr, dług bankowy zostaje; — **majątek** 1000 mrg., w tem 600 mrg. lasu, budynki dobre, dom nowy, potrzeba 53.000 złr, bankowy dług zostaje; — **dwa majątki** 3000 mrg., w tych lasu tramowego 2000 mrg., cena 230.000 złr., za gotówkę lub zamianę na majątek w Jasielskim lub Tarnowskim; — **majątek** przy Krakowie, koło 500 mrg., potrzeba gotówki 76.000 złr, bank zostaje.

Kamienice, wille, młyny, majątki większe i mniejsze, pałacyki do sprzedania. — Poleca również: **oficyalistów, guwernantki, bony i wszelką służbę tak miejską, jak wiejską, Agencya L. Krassuskiego w Krakowie, Mały Rynek l. 5, I. piętro.** 1384 1 5

Magister farmacyi,

dobrze polecony, **znajdzie umieszczenie w aptece w Samborze.**— Zgłoszenia pod adresem: **Lepiankiewicz, aptekarz, Sambor.** 1404 1 6

Całe I. piętro z balkonem,

złożone z 9 pokoi, 2 przedp., kuchni, pokoju dla służby i t. d., **ul. Kolejowa Nr. 7,** od 1-go października do wynajęcia. 1405 1 3

Bliższa wiadomość w Biurze wynajmu mieszkań przy ul. Gołębiej Nr. 14.

KUCHNIA POLSKA
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

1407 1 0 **Józef Bielawski.**

Drukując dosłownie tekst mego ogłoszenia, usiłują niektórzy puścić w handel liche, naśladowane wyroby, zgoła skutku nie wywołujące. Trzeba się strzedz przed okpieniem i dobrze uważać na mój adres.

D. R. - G. - M. 86.614.



C. k. austr. i król. węg. patent.

Nową rzeźkość i świeżość życia,
nową ufność w siebie,
nową pamięć,
nową zdolność do spełniania zawodu,
nowe uprzyjemnienie życia,

osięgają słabi ludzie przez elektryczność. Cudowna baterya Dra Sandena w kształcie pasa wprowadza do ciała ten ożywczy element w sposób bardzo łatwy i naukowy, oraz podczas snu przynosi cierpiącemu niezawodne uleczenie.

Dra Sandena

Elektryczny Pasek

leczy niezawodnie z gośćca, reumatyzmu wszystkich członków, **nerwowości, bezsenności, braku apetytu, influenzy i chorób od morfiny pochodzących, newralgii, napadów histerycznych, bledńicy, porażeń, dolegliwości w pacierzu, kurczów, bicia serca, uderzenia krwi do głowy, zawrotu głowy, hypohondryi, duszności, szumu w uszach, ziębnięciu rąk i nóg, zimnych potów, chorób skórnych, usuwa nieprzyjemny oddech, kolki, ból zębow, słabości kobiece.**

Gdzie wszystko okazało się daremnem,

tam spróbować **Dra SANDENA elektrycznego paska.**

Słabowici mężczyźni, słabowite kobiety i dzieci — wszyscy powinni nosić elektryczny pasek Sandena. 1387

Tysiące uzdrowionych we wszystkich krajach dają świadectwo o nadzwyczajnym skutku.

Wyjątkowa cena tylko w miesiącu wrześniu, aby elektryczny pasek rozpowszechnić,

tylko 3 złr. wal. austr.

(dawniej 5 złr. w. a.)

Po nadesłaniu 3 złr. 30 ct. (także w znaczkach listowych) przesyłka wolna od **opłaty pocztowej i cła.** Za zaliczką o 20 ct. więcej. Wysyłka pod największą dyskrecyą. Przy zamówieniach trzeba podać objętość w pasie. **Jedyne źródło nabycia:**

F. Epstein,
Drezno - A., Zöllnerstrasse 35.
Korespondencya we wszystkich językach.

„Smell" preparat do kąpieli, do codziennego mycia i do wzmacniania nóg.

Aparat „**Longlife**" do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane. **Rzemyki** do podróży. **Necesery podróżne. Poduszki podróżne** do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.

Lakiery na kapelusze. **Farby** do farbowania materyj. **Farby do piór. Mydło „Maypole"** do farbowania materyj.

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37, **Kraków,** linia A-B polecają 1002 12 0 po cenach najumiarkowańszych.

Podeszwy wkładkowe. Pantofelki do kąpieli. Pantofelki domowe. Wachlarze z liści palm. Wachlarze japońskie.

Lodownie pokojowe. Lodownice do robienia lodów. Aparaty do robienia wody sodowej.

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Benzyna, **Mydełka** i inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Wanny, Miednice gumowe do podróży. **Środki do kąpieli** lecznicze. **Czapki i Kapelusze** do kąpieli. **Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki** do nacierania ciała.

Przybory do rybołowstwa. Hamaki dla dzieci i dorosłych. **Lawn-tennis. Krokiety. Kule i Kręgle. Huśtawki. Przybory gimnastyczne ogrodowe. BALONY i PIŁKI gumowe** w różnych gatunkach.

Artykuły chirurgiczne. Towary gumowe hygien. do celów sanitar. Papier do klosetów.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielon. i czarnych bucików.

Perfumy i Woda kolońska. Przybory do golenia. Mydła, Wody i Pudry toaletowe. Odol, Kalodont, Agatol i inne środki do pielęgnowania zębów. Środki kosmetyczne. Przybory toaletowe.

Plasterki na nagniotki „Meisnera" i „Wasmutha." Plaster dla turystów „Lusera." Tynktura na nagniotki „Clavethyl."

Słuchacz praw,

długoletni instruktor, **poszukuje lekcyj.** — Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" pod Nrem **1389.** 1389 1 3

Nowo założony interes restauracyjny

w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 42 — **jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania katolikowi** 1382 1 3

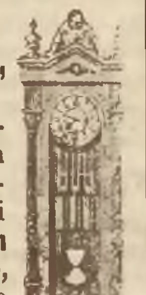
Odpowiedź!

1403

Jeżeli według mego oświadczenia na zmianę mego usposobienia nawet coś najlepszego wpłynąć nie może, jakże może tego dokonac coś mniej wartającego? A jeżeli pierwej nie znalazły u mnie wiary zapewnienia — dla braku faktów, to skądże mam im teraz wierzyć po tak długich doświadczeniach? — Wierzę w życzenia ostatniego listu, aby te niepodobieństwa się spełniły; muszę jednak pozostawić ów przymiotnik mojej ostatniej korespondencyi — zwłaszcza, że przy ostatniem przypadkowem, mimowolnem spotkaniu, tylko koniecznym formom towarzyskim stało się zadość.

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz
w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,
poleca:



Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 1270 30 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Kamienica piętrowa

w Krowodrzy murowanej, w pobliżu toru kolejowego położona, składająca się z kilkunastu ubikacyj,

jest zaraz do sprzedania.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w biurze **Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie, ulica św. Krzyża Nr. 7.** 1385 2 0

OWOCE:

100 kg. świeżych, wielkich, słynnych w świecie **śliwek bośniackich** tylko **5 złr.**
100 kg. świeżych **jabłek** i **gruszek 7, 5 i 4 złr.**
5 kg. koszyk opłatnie po otrzymaniu należytości **80 ct.**
3½ litra prawdziwej, wybornej 40-stopniowej **śliwowicy** wraz z flaszką tylko **złr 3·50.**
1 kg. pierwszorzędnego **salami** tylko **90 ct.,** oraz wędlin, orzechów, śliwek suszonych, likierów i wszelkich produktów krajowych także **hurtownie po nader niskich cenach** dostarcza DOM WYWOZOWY

1363 2 3 **Jerzy Al. Wasiljević**
D. Tuzla (Bośnia).

Cenniki za darmo.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies,

w połączeniu z **Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.**

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyż. zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym 1408 1 8

przy ul. Poselskiej Nr. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

PRZEZ WYSOKĄ C. K. RADĘ SZKOLNĄ KRAJOWĄ KONCES. PRYWAT.

Muzyczne Szkoły Kaiser

w Wiedniu, VII., VIII. i III. 25 rok szkolny.

Frekwencya w r. 1897/8: 351 uczniów z całych Austro-Węgier i zagranicy. Grono nauczycielskie składa się z 24 osób. **Śpiew, fortepian,** wszelkie **instrumenta smyczkowe i dęte,** wszelkie **teoretyczne wykłady,** mieszany chór, orkiestra, **kursa fachowe i uzupełniające.**

Dwuletni kurs dla nauczycieli

gry na fortepianie, skrzypcach, śpiewu (od r. 1882 istniejący).

7-miesięczny kurs przygotowawczy do c. k. egzaminu państwowego, kurs śpiewu kościelnego dla chłopców.

39 kandydatów złożyło egzamin państwowy po części „z odznaczeniem." Publiczne koncerty, konkursy, egzamina, świadectwa, dyplomy, medale. Prospekt zadarmo, statuty za 20 ct. można otrzymać od kancelaryi zakładu: Wiedeń, VII/1, Zieglergasse Nr. 29. **Dla zamiejscowych wykaz pensyonatów w pobliżu zakładów. Przyjmowanie uczniów** do 15 października, a w miarę wolnych miejsc także w ciągu roku. 1376 1 2

Początek nauki 15 września względnie 1 października.

Wiedeńska filia

Živnostenská banka
pro Čechy a Moravu
w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 12.

Nr. telefonu 4086.

Główna siedziba w Pradze. Rok zał. 1868.
Filie w Czechach: w Pilźnie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze i Beneszowie.
Filie na Morawach: w Bernie, Iglawie i Morawsk. Ostrawie.

Kapitał akcyjny zł. 8,000.000.

Fundusz zapasowy i zabezpieczenia zł. 3,000.000.

Szybkie i rzetelne wykonywanie

zleceń giełdowych

udzielanie pożyczek na papiery wartościowe

na umiarkowany procent.

OPROCENTOWANIE ZŁOŻONYCH PIENIĘDZY

na 4%, 3½% i 3%, w miarę wysokości kwoty, **z wypowiedzeniem** lub **bez wypowiedzenia.**

Pierwszej klasy papiery wartościowe

jak: **renty, listy zastawne, pryorytety drogi żelaznej** z poręczeniem kraju lub państwa, kupujemy i sprzedajemy po każdoczesnym kursie dziennym.

Staranne przeprowadzenie

wszelkich transakcyj w zakres bankowy wchodzących.

Bliższych wyjaśnień udziela z wszelką gotowością

Dyrekcya filii

1386 1 3 w Wiedniu, I., Herrengasse 12.

ZAKŁAD JUBILERSKI

B. Armatowicza

(Rynek główny Nr. 17 w Krakowie)

poleca swój Magazyn wyrobów

złotych i srebrnych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na **wyprawy ślubne.** — Uskutecznia zamiany i reparacye po **cenach umiarkowanych.** 56 52 52

Srebro chińskie po cenach fabrycznych.

Pomieszkanie, wikt, rodzicielską opiekę i na żądanie pomoc w nauce przedmiotów szkolnych, a także osobliwie w języku niemieckim, mogą mieć **studenci** w domu przy ulicy **Siemiradzkiego Nr. 7,** na drugiem piętrze, drzwi na prawo (w pobliżu gimnazyum Sobieskiego). 1390 4 5

Uczniowie niższych klas gimnazyalnych znajdą umieszczenie u rodziny inteligentnej za umiarkowanem wynagrodzeniem. — Opieka jak najtroskliwsza — **Kraków, ulica Jabłonowskich 9, I. piętro, drugie drzwi.** 1392 3 4

Fortepian na siedm oktaw, **do sprzedania za 80 złr. u stroiciela Raaba w Krakowie, ul. Grodzka 18.** 1402 2 3

Uczniów szkół średnich, jak lat poprzednich, tak i w tym roku przyjmuje 1401 2 3

Felicya Wojciechowska,
Kraków, ul. Szpitalna 18, II. p.

Opieka rodzicielska, dozór domowy męski, fachowa pomoc w naukach.

Uczniowie

wyznania mojżesz. z klas niższych szkół średnich w Krakowie, znajdą **pomieszczenie** i nader **staranną opiekę** u osoby, której rodzice **spokojnie** swe dzieci zawierzyć mogą — Lekcye muzyki na fortepianie, jakoteż pomoc w niektórych przedmiotach może być na życzenie udzielaną. — Bliższa wiadomość pod lit. **M. R 17 w Biurze Dzienników i Ogłoszeń pod f. Hopcas i Salomon w Krakowie, plac Maryacki.** 1331 3 3



3 25 45

Młody człowiek **lat 27,** katolik, poszukuje posady **rachmistrza,** ewent. buchaltera w prywatnym zakładzie, przedsiębiorstwie, fabryce itp. Ukończył niższe gimnazyum, kurs buchalteryi, kurs rachunkowości wyższej z egzaminem, włada językiem polskim, ruskim i niemieckim w słowie i piśmie. — Zgłoszenia: **„Gorliwość"** poste restante **Kraków.** 1362 2 2

Kilka

ROWERÓW

PNEUMATYKÓW
bardzo mało używanych,
jest tanio do sprzedania
w Składzie Maszyn do szycia 885 17 0
J. IWANICKIEGO NASTĘPCY,
Kraków, Rynek gł. 25.

Od 1 września b. r. Umieszczenie dla **uczniów** pod przystępnymi warunkami. 1295 3 3 **M. Stehlik, Kraków,** Rynek gł 7.

Studenci

znajdą za przystępną cenę mieszkanie oraz opiekę **u wychowawcy młodzieży.** Zgłoszenia: **K. Zimowski w Krakowie,** ulica Stolarska Nr. 4. 1368 3 4

Zdolny buchalter,

korespondent w języku polskim i niemieckim — poszukuje jakiejkolwiek posady. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1380.** 1380 2 3

Soki Owocowe

dla cukierników i fabryk.

Płynną treść (mięso) moreli i brzoskwiń w litrowych flaszkach po 52 ct., w półlitrowych flaszkach po 35 ct. — przy odbiorze co najmniej pięciu flaszek — poleca **Herman Taussig, fabryka marmolady i soków owocowych, Praga-Karlin.** 853 15 0



J. Florenz

c. i k. nadworna fabryka wag **w Wiedniu, I/1, Franz-Josefs-Quai 3.**

Odprzedającym **wielki** opust.

Katalogi zadarmo i opłatnie. 1102 2 5

Tylko 3 złr.

Najodpowiedniejszy 1200 3 6

Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Założony



w r. 1879

Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.

Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony **zakład artystyczny**

Siegfried Bodascher

Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Heima Meidingerowskie piece.

Przez wynalazcę prof. dra Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka

H. HEIM, c. i k. nadw. dostawca.

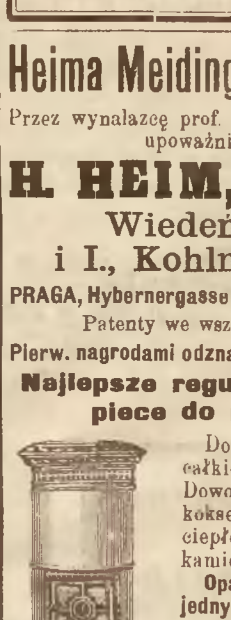
Wiedeń-Döbling
i I., Kohlmarkt Nr. 7.

PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.

Patenty we wszystkich państwach.

Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.

Najlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.

Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.

Piece wagonowe.

„Heima" piece Hestia.

„Heima" kominki niszczące dym.

Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć, nie rozbierając pieca.

Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. 1 kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.

„Heima" piece Meidingerowskie.

Ostrzegamy przed naśladowaniami, zwracając uwagę na znak ochronny, jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca 1280 3 0

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

„Heima" kaloryfery niszczące dym.

CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.

Suszarnie do celów przemysłowych i gospodar-rolniczych.

Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.